

Redaktor naczelny Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Kopernika 1. 7. I. piątro... CENA OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATE...

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATE... przyjmują: we Lwowie: Administracja „Gazety Narodowej”...

Zawiść jako czynnik w życiu publicznem.

Lwów 24 grudnia.

Dziewiętnaście stuleci mija od czasu narozdzin Boskiego Założyciela wiary chrześcijańskiej.

A jednak — pomyślmy, jakulece rozpanoszyła się w dzisiejszem społeczeństwie ludzkiem zawiść i zawziętość, stanowiąca przeciw negacyję prawa miłości...

W najważniejszym zakresie lokalnej polityki galicyjskiej widzimy także bujne rozpanoszenie się nauk zawiści...

łością do swojego narodu, ale nienawiścią do innego narodu stoją; religijne i obrządkowe, które służbę Bożą uważają za broń...

Doprawdy, gdy się rozważa te i tym podobne objawy w dziedzinie teraźniejszego życia społecznego i współczesnej polityki...

Lecz nieraz widzieliśmy już historią i potęgnych zwycięzców i narody zwycięskie, bezgranicznie rozległe mocarstwa...

W domu karmym w Anconie miała miejsce wzruszająca ceremonia: kardynał Manara, powitany przez dyrektora i urzędników więzień...

Korespondencye.

Rzym 19 grudnia.

(Dary jubileusowe. — Mowa kard. Ferrari. — Przysłany wypadek. — Kardynał odwiedza więźniów. — Przejście rozładowanie. — Wiec gimnazjalistów. — Przesadna reklama. — Samobójstwo konsula.)

Z okazji srebrnych godów pontyfikatu otrzymujemy papier liczne, drogie dary od monarchów. Tymi dniami ma przyjechać z Austrii deputacja, która złoży Ojcu św. dary od cesarza...

państwa, a w głębi Wieczne miasto z dominującą nad niem bazyliką Piotrową.

Dziś rano wydarzył się tu przykry wypadek. Ulicę Borgo Nuovo biegł 11 letni chłopak Francesco Rossetti...

W domu karmym w Anconie miała miejsce wzruszająca ceremonia: kardynał Manara, powitany przez dyrektora i urzędników więzień...

Kardynał wygłosił w końcu podniosłe kazanie, nawiązując do arcybiskupa, który w ostatnich dniach przed śmiercią wygłosił w tej kaplicy mszę św.

W całym kraju rodziny katolickie podpisują protesty przeciw nowej ustawie o rozważkach w przeciągu dni kilkunastu zebrało już półmilion podpisów...

Mielimy tu onegdaj wiec gimnazjalistów. W teatrze Massimo zebrało się przeszło 400 studentów...

Z okazji zbliżających się nowego Roku dzienniki tutejsze przesyłają nam w prawdziwie amerykańskich sposobach zwabiania przedpłacenieli...

Przed kilku dniami pojawiło się w gazecie ogłoszenie, że kogoś dotyczył w redakcji wykład na ulicy z Messaggero w ręku, ten otrzymał kopertę...

Naczeiny redaktor Cesana wyrzucił się szczęśliwym skokiem do drożki, jego syn schronił się do... wzięcia przy via Lagra, jeden z współpracowników umknął do biblioteki Wiktora Emanuela...

naszyny, puścił w tło pełną parę, maszyna jakby ducha nabrała, komin częstym zionie oddechem.

— Prawda. Powiedzcie mi jednak, jak to przewidzieć? — Połóżcie go na węglach. — Macie słusność. Usunę trochę drzewa i zmieszczę tak, że widać go nie będzie.

szyny na zwrotnicach, zadudniało w budynkach kolejowych, znowu piec gwiazdę przeraźliwie, kurjer jak meteor stację przebiega, mija zwrotnicę...

mi rozszarpał, gdyby nie uciekł do jakiegoś szyneczku koło Piazza Colonna, gdzie przez kilka godzin pozostawał w oblężeniu.

W Medyolanie odebrał sobie życie włoski dyplomata, nazwiskiem Polacco (żyd). Przyczyną samobójstwa stosunki sercowe. Polacco pozostawał w zażyłych stosunkach z rodziną obecnego ministra wojny, generała Ottolenghi (żyda).

Wtem zaszła nieprzewidziana przeszkoda. Na krótki czas przed ślubem rodzice panny udali się do Wiednia celem sprawienia córce wyprawy.

Przed oczyma mojemu stoi obraz galicyjskich stosunków pracy nad ludem. W tej małej części naszego narodu jak w kotle ustawicznie wrze i kipie.

Dawniej byli tacy, co szczyli lud na wyższych, obecnie rozmaici wily rzucili się na lud, szarpając go w wszystkie strony i niestety rany zadali wiele.

Palacz przybił. — On! — szaszał — plecami biały krzyż zasłaniając.

cy nad ludem. Wrogowie prawdy przez swój uniwersytet ludowy, towarzysztwa, zyskują szerokie warstwy mieszczaństwa, wyrobników a nawet lud wiejski kaczyną płamić czerwonym sztandarem.

My musimy zbite, silne szeregi przeciwstawić ich szeregom. Boć inaczej muszą zwyciężyć ci, co sami uśmiercają robotników, a w ich krwi nurzając chorągiew, wnoszą ją nad światem i śpiewają, że krew naszą długo leją katy, że to robotników krew.

Będzie to cięgiła kwarantanna, chroniąca lud od zarazy socjalizmu i libralizmu. Są do prawdy tacy, którzy swym nietakownem, nawet obraźliwym postępowaniem względem ludu stają się przyczyną krzyków naszych nieprzyjaciół...

Z miłości zapewne dla ludu trzeba tłómaczyć sobie początek „Głosu ziemi sandomierskiej”. Czy ta miłość była dobrze pojęta i czy „Głos” urzeczywistnił ją, w czyn zamienił i w jaki sposób — odpowiedziami na te pytania — myślę, że dostateczną — były dwie poprzednie korespondencye.

Cały personal funkcyjnarystów kolei Sybirskiej liczy tego roku 11 12 osób, więc tyle co małe miasto powiatowe — a tylko co do dwóch trzecich tej liczby wiadomo, czem byli dawniej — o 3.985 nie wie żaden człowiek, na pewno, nawet tego, czy noszą swoje prawdziwe nazwiska.

Naturalnie też stopień wykształcenia personalu, którego trzecia część jest niewiadomego pochodzenia i niewiadomej przeszłości, jest bardzo lichy.

Oprócz owych 3985 niewiadomej przeszłości, urzęduje na kolei sybirskiej przeszło tysiąc

Ludwik Stasiak.

W NOC WIGILIJNĄ.

Choć w Rozdziele jest bardzo mała stacya kolejowa, przeciw pociąg osobowy, przejeżdżający po południu, stoi tu aż dwadzieścia minut. Dzieje się to dlatego, że osobowa czteronaście musi czekać na przejście kuryera i dopiero, gdy ten stację minie może jechać dalej.

ciężkich zbrodniarzy, czyli, że na dziesięciu funkcyjaryuszów przypada jeden zbrodniarz, odbywający ciężką karę. Nie do uwierzenia! Ale p. Sentjanin podaje dokładną statystykę zbrodni każdego z tych ludzi. I tak służbę dozorców i konduktorów sprawuje 597 urzędników, odbywających na Sybirze kary za morderstwo, zabójstwo, rozboj i gwałty.

Wieczór wigilijny.

W ten wieczer jasny, wieczer boży, Pod blask gasnących sory, Jak nigdy siedział w Betleemie — Miłość schodzi na ziemię.

KRONIKA.

Laurel, dnia 24 Grudnia 1902. Kalendarz. W zwartek 25 grudnia Narodowo Chr. p. Gr. kat Spirydyona. — Kal. słow. Grzmista.

W piątek 26 grudnia Szczepana M. — Gr. kat Ewentyna. — Kal. słow. Wroclaw. W sobotę 27 grudnia Juna Ew. — Gr. kat. Frycyka M. — Kal. słow. Badyryska.

W niedzielę 28 grudnia A. Miodzianków. — Gr. kat. Jelewiera. — Kal. słow. Godziś.

Wszystkim naszym przyjaciółom i czytelnikom zalecamy serdecznie życzenia „Wesołych świąt” i staropolskim życzącami tamiemy się z nimi w duchu Opatkiem.

Następny numer „Gazety Narodowej” wyjdzie z powodu Świąt Bożego Narodzenia w soucie o zwykłej porze.

— Szefer sekcyjnym w ministerstwie wojny, w miejsce gen. Pitroicia mianowanego ministrem, został komendant 80 pp. we Lwowie Artur Pino-Friedenthal. — Pamiętniki, których nie ma. W nr. z 11 km. jedno lwowskie pismo donosiło, że „Stanisław Koźmiań, uśnawszy się nie naal zupełnie od życia publicznego, zajęty jest obecnie pisanie pamiętników”. „Pamiętniki bliskie są ukonczenia a wydanie ich na widok publiczny nastąpi wkrótce”. To donosiśmy, pomieszczało pismo to w kilku następnym numerach pewne ustepy z owych pamiętników, dodając, że jeden z jego współpracowników czytał rękopis wspomnianego Koźmiańskiego.

Kronika lwowska.

— Łamanie się opłatków odbyło się dziś w południe w dwa najliczniejszych klubach towarzyskich w Kasynie miejskim i w Kole literacko-artystycznym. W jednym i drugim klubie zabrało się mnóstwo osób a po przemówieniach wstępujących prezesów (w Kole literacko-artystycznym dr. Wereszczyńskiego a w Kasynie miejskim wiceprezydenta apelacji dr. Dylewskiego) pospisał się szereg podniosłych a w ośrości takkie okraszonych dowcipem toastów.

— Życzynia składano dziś także, w czasie zebrań członków wydziału Towarz. dziennikarzy w redakcji „Gaz. Lwov.,” komisarzowi p. dr. Adamowi Biełkowskemu tak s okazji jego imienin, jako też z powodu, że został powołany do Bira prasowego we Wiedniu. Niemniej serdecznie gratulowano również członkowi redakcji „Gaz. Lwov.,” p. Kazimierzowi Zielonemu z tytułu 30 letniego izeo jubileuszu pracy dziennikarskiej, życząc mu, aby w jak najdłuższe lata dalej poświęcał swe pióro publicystyce polskiej.

Kronika krajowa.

— Losowanie sędziów przysięgłych. Na pierwszą kadencję sądów przysięgłych, rozpoczynającą się 26 stycznia wylosowani zostali jako przysięgłi: pp. J. Töpfer, S. Niezabitowski, M. Ławowski, W. Krukowski, B. Poloniński, M. Flor, E. Spółarski, K. Gebhardt, H. Bogdanowicz, A. Zipper, dr. Zion, Z. Hand, H. Reiss, J. Stauer, W. Biłiński, S. Sadowski, J. Rybiński, L. Stadtmüller, J. Uziębło, T. Sawicki, J. Rańczak, B. Kapliński, F. Reinisch, J. Cirok, A. Maślanka, K. Federowicz, W. Fround, A. Brandy, H. Felstein, M. Sempik, J. Smalawski, T. Górski, W. Torosiewicz, W. Karlseder, S. Keller, W. Doryng, a jako zastępcy: F. Gietler, dr. T. Hryniewicz, J. Führer, T. Motylewski, W. Ziemiński, S. Kwasyński, dr. M. Fried, dr. F. Fruchtman, A. Prohaska.

ki świeczek, połyskujących na drzewku. Pray ściana kilka łóżecek, na których umieszczono chore dzietki, nie umiejące jeszcze chodzić. Dary przynosił dla 82 dzieci; nie wszystkie jednak mogły być na „gwiazdce”, bo są w szpitaliku i ciężko cierpiące. Pośród dźiatwy łilejgą kornaty zakonnic-opiekunek. One to wyrużyły maleniških piękných písonek okolicznościowych. Z kilkudziesięciu gardołek szabrniała dźwicznym, melodyjnym chórem pieśń: „Witajcie nam, najczniejsi”, potem druga na nutę „tysiąc walecznych”, wreszcie kolenda. Wystąpiła dziewczynka w kostiumie krakowskim i wygłosiła ze zrozumieniem bez żaknięcia się piękną wiersz powitalny, pełen głębszych myśli, osnutyh na tle filantropii, potem deklamowała druga i trzecia. Choć ciężkie, opięte bandami dziewczęta w bieli wygłosiły wdzęcnie i z uroczem wiązaną mową podziękowanie protektorom, sąrsadowi i dobrodziejom szpitalika. Szerog przemówień zakończył obchody w i ałownożym, polskim stroju. Za miną buńczucną (bo już odszedł zdrowie) uchylił konfederatki i z animusem wygłosił wiersz patriotyczny, sykując polską ogólny. Następła chwila dla dźiatwy najwzniejsza: rozdawanie podarków gwiazdkowych, które nagromadzono w stasami. Co za radość mawała się na schorowanych twardszych tych maleniških, gdy im dany dobroczynnie poczęły rozdawać pakiety z karmelkami, lakociami itp. Od razu w całej sali dał się słyszeć chrzest gryzonych okurkó. Po słydczych rozdawaniu zabawki, a jakie piękne jakie im mnóstwo! Wreszcie przyszła kolej na rzeszy praktyczna. Każde z dźioci otrzymało kompletne ubranie, białinę, obuwie. Były tego całe góry. Maleniška były tak obławowane prezentami, że im ledwie główki wyszwały z ponad pakietów. Chwila to, na długo niezapomniała dla malczków i dla tych, którzy w tak wymowny sposób okasali im swe współczucie. Bóg im zapład sa ich serce otwarte.

Z całego świata.

— (Doniesienia telegraficzne.) Budapeszt 24 grudnia. W gminie Ochabu znaleziono na ulicy rumańskiego parocha Mikolaja Budroszana, zamordowanego. Morderca jest młody wieśniak Jerzy Seresan. Zeznał on, iż zamordował Budroszana dlatego, że uwiódł mu siostrę. Seresana osadzono w więzieniu.

— (Doniesienia telegraficzne.) Konstancja 24 grudnia. W gminie Ochabu znaleziono na ulicy rumańskiego parocha Mikolaja Budroszana, zamordowanego. Morderca jest młody wieśniak Jerzy Seresan. Zeznał on, iż zamordował Budroszana dlatego, że uwiódł mu siostrę. Seresana osadzono w więzieniu.

— Kłopot, którego brak bardzo dotkliwie dawał się n nas odczuwać, choćby tylko ze względu na narodowość polską, gdyż Rnsini zbierając obecnie datki na dwie cerkwie w Stanisławowie. T. O. — W Borysławiu onegdajszej nony znowa miał miejsce pożar. Spłonęła kotłarnia jednej z kopalni nafty przy ul. Pańskiej. Śnieg, lejący grubą powłoką na wszystkich, nie dopuszczal do rozszerzenia się ognia.

— (Doniesienia telegraficzne.) Konstancja 24 grudnia. W gminie Ochabu znaleziono na ulicy rumańskiego parocha Mikolaja Budroszana, zamordowanego. Morderca jest młody wieśniak Jerzy Seresan. Zeznał on, iż zamordował Budroszana dlatego, że uwiódł mu siostrę. Seresana osadzono w więzieniu.

— Ja, — rzekł palacz. Dla dźioci proszę łaski pana. — Dla dźioci? Tak! Dla dźioci — rzekł, słodko się uśmiechając. — Tendero mi nie ruszaj, aż śledztwo przyjdzie. Szybkim krokiem pobiegł na peron, szukając naczelnika. Nie było go w kancelaryi, nie było w telegrafie, ujrzał go jednak wychodzącego ze stacyi ku domowi.

— Trzeba zrobić protokół. — A... trzeba... rzekł naczelnik. — Patrzaj! Z podelba na inspektora i był zły jak tygrys. Szedł własnie do domu, aby zawiesić na drzewku cacka i cukierki, które kupił dla swych dźioci. Musiał wrócić dla spisania protokółu, bo tego wymagała służba. Kłął w duchu gorliwość służby i wszelkie protokóły.

— Skąd ten chojak? — Z Rozdziela panie naczelniku. — I wycięcie zabrał na tender?... — Dla dźioci, dla dźioci. — Wiecej przecie, że to nie wolno. — Oj, wiem panie. — Możecie za to stracić służbę w myśl przepisów.

— Noc zapada wilijna. — A wszystko, co w Chrystusa wierzy, zasiada do wili i łamie się opłatkami. — Wielka chwila. Na ziemie jezdzie Dzieciatko, które zbawilo świat. — Szczęście w sercach ludzkich... — Nie widać szczęścia na twarzy naczelnika. — Cholera jasna! Spóźnie się!... na wilią... — Pędzi, ciężko pletami robi, skręcił w boczną ulicę, przyspieszając kroku, aby dojść do sklepu, gdzie sprzedają szable, koniki i jaskrawe czapki ulańskie.

— Śledztwo trzeba zrobić. — Z kim do cholery jasnej?! — Magazyner poszedł na wilię, wagon z towaremi zamiast zawiesz przed magazyn, wpuścił na ślepe szyny. — Na ślepe szyny? Na ślepe szyny?! — wołał naczelnik, trzesząc się ze złości. — Na ślepe szyny. — To niech pana wyszyscy djabli wezmą. — Janko? Janko? Janko? — Słuchaj pan — krzyknął straszliwym głosem, pieniąc się naczelnik. — Jak błyskawica poleciał zły człowiek do domu.

W Niedziele i święta dwa przedstawienia. Bilety na wieczniej do nabywania u Płoha. — Karola Ludwika.





